

Zmagania ekonomii z filozofią

DOI 10.35757/CIV.2013.15.13

Łukasz Hardt: *Studia z realistycznej filozofii ekonomii*, Wydawnictwo Beck, Warszawa 2013, ss. 176.

Każdy naukowiec doskonale znający swoją dyscyplinę zdaje sobie sprawę, że współczesna nauka ma źródła w refleksji filozoficznej. Mimo specjalizacji i autonomizacji poszczególnych dziedzin wszystkie mają jakiś związek z filozofią. Wątki filozoficzne pojawiają się w nich często przy okazji rozważania kwestii metodologicznych, co stwarza sposobność podjęcia zagadnień bardziej ogólnych, ważnych już nie tylko dla metodologii tej dziedziny, ale doniosłych również dla samej filozofii. Tak właśnie dzieje się w przypadku książki Łukasza Hardta zatytułowanej *Studia z realistycznej filozofii ekonomii*.

Autor recenzowanej książki jest adiunktem na Wydziale Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz naukowcem o rozległych zainteresowaniach badawczych. Chociaż więc prezentowaną książkę napisał ekonomista, ma ona znaczenie również dla filozofii jako takiej, a także dla filozofii nauk społecznych, na przykład filozofii politycznej. Dlaczego? Chciałbym postawić tezę, że Hardt pokazuje w niej, iż rozważania filozoficzne, prowadzone na poziomie określonej dziedziny nauki, mogą stanowić przykład ukonkretnienia i weryfikacji abstrakcyjnych często rozważań filozofów. *Studia z realistycznej filozofii ekonomii* są ważną publikacją, ponieważ uzupełniają lukę w literaturze polskojęzycznej, dotyczącą zarówno filozofii ekonomii, jak i filozofii nauk nieprzyrodniczych. Jakkolwiek różne kwestie związane z metodologią i filozofią ekonomii stanowiły już przedmiot rozważań polskojęzycznych autorów, to jeśli chodzi o filozofię realistyczną w ekonomii, mamy do czynienia z najobszerniejszą z dotychczasowych prac.

Można łatwo zauważyć, że w filozofii nauki za wzór naukowości uznaje się zazwyczaj nauki przyrodnicze i ścisłe, a przede wszystkim fizykę. Wielu najbardziej znanych dwudziestowiecznych autorów kojarzonych z filozofią nauki – Rudolf Carnap, Karl Popper, Imre Lakatos, Thomas Kuhn, Paul Feyerabend, Willard Van Orman Quine – w swoich pracach opierało się głównie na przykładach zaczerpniętych z fizyki. Wydaje się, że jest to dziedzictwo dziewiętnastowiecznego pozytywizmu, który, choć z wielu stron krytykowany, zdeterminował typ namysłu filozoficznego nad nauką. Książka Hardta zasługuje na tym większą uwagę, że gromadzi dorobek metodologów i filozofów ekonomii oraz zestawia go z filozofią nauki. Opierając się myśli współczesnych filozofów i ekonomistów oraz odwołując się do dorobku intelektualnego postaci z dawnych epok dziejów filozofii (Arystotelesa, Platona, Davida Hume’a, Johna Stuarta Milla i in.), autor prezentowanej monografii wskazuje na realizm jako podejście do filozofii ekonomii oraz broni tego podejścia także w nauce jako takiej.

Przechodząc do opisu treści *Studiów z realistycznej filozofii ekonomii*, należy zacząć od przedmiotu książki. Jak wskazuje tytuł, jest nim określona koncepcja nie tylko z zakresu metodologii, ale również szerzej rozumianej filozofii ekonomii. Autor analizuje zatem różne założenia filozoficzne, które kryją się za ekonomią, zarówno na poziomie ontologicznym, jak i epistemologicznym, a nawet – w pewnych fragmentach – etycznym. Słowo „studia” znajdujące się na początku tytułu sugeruje, że publikacja nie wyczerpuje tematu, ale raczej dotyczy jego wybranych aspektów. Mimo to stanowi ona całość o spójnej konstrukcji, choć oczywiście niewyczerpującej wszystkich zagadnień.

Autor zaczyna od uwag dotyczących filozofii ekonomii oraz miejsca, które zajmuje w nich zdefiniowany przez niego realizm. Przytacza poglądy dwóch głównych przedstawicieli tego podejścia w ekonomii: Tony’ego Lawsona i Uskali Mäkiego, do których często odwołuje się w toku wywodów. Hardt definiuje realizm jako stanowisko głoszące tezy na dwóch poziomach: ontologicznym

i epistemologicznym. Na poziomie ontologicznym mówi, że badana rzeczywistość istnieje obiektywnie i niezależnie od obserwatora, co więcej – ma racjonalną strukturę. Na poziomie epistemologicznym twierdzi zaś, że rzeczywistość ta może być przez nas poznana i rozumiana. Najważniejszym argumentem wspierającym te założenia są sukcesy, które odnoszą poszczególne dziedziny nauk. Istnieje więc pewnego rodzaju sprzężenie zwrotne – sukces nauki świadczy o prawdziwości założeń realizmu, a z drugiej strony założenia realistyczne, zdaniem Hardta, te sukcesy umożliwiają. Gdyby zaś się okazało, że zdolność nauki do wyjaśniania maleje, świadczyłoby to o błędności założeń realistycznych (s. 16).

Autor traktuje realizm jako stanowisko odnoszące się nie tylko do ekonomii i nauk społecznych, ale także do nauk przyrodniczych. Opowiada się za koncepcją jedności metodologii w naukach społecznych i przyrodniczych, o której świadczy stosowana przez jedno i drugie metoda idealizacji. Jej celem jest oddzielenie czynników mających istotny wpływ na dane zjawisko od czynników, które są drugorzędne czy – mówiąc językiem arystotelizmu, do którego często odwołuje się Hardt – akcydentalne. Okazuje się więc, że cel nauki, a zwłaszcza ekonomii, sprowadza się nie tyle do uogólniania i formułowania uniwersalnych praw, ile do izolowania czynników istotnych od drugorzędnych. Jako przykład spoza ekonomii autor przywołuje Galileuszowe prawo swobodnego spadku ciał, którego sformułowanie stało się możliwe ze względu na założenie idealizacyjne, głoszące, że na spadek nie wpływa opór powietrza. Choć w rzeczywistości taki wpływ występuje, to jednak jest drugorzędny. Wyjaśnienie wspomnianego zjawiska było możliwe dzięki abstrahowaniu od czynnika oporu powietrza (s. 18). Kwestię idealizacji i odróżniania założeń istotnych od drugorzędnych Hardt uznaje za fundamentalną, w związku z czym często do niej powraca w dalszych częściach książki.

W jednym z podrozdziałów zauważa w tym kontekście ciekawą prawidłowość dotyczącą nie tylko ekonomii, ale także innych nauk, a nawet dyskusji filozoficznych. Otóż krytyka różnych teorii

i poglądów (choć krytycy nie zawsze zdają sobie z tego sprawę) często sprowadza się do zarzutu błędnego stosowania metody izolacji. Gdy mówi się, że jakaś teoria nie uwzględnia istotnych czynników, jest to równoważne z zarzutem zbyt mocnej izolacji. Gdy zarzuca się, że w danej teorii (albo nawet wyrażanym poglądzie) bierze się pod uwagę czynniki, które w istocie nie mają wpływu na dane zjawisko, jest to zarzut złej izolacji. Z kolei krytyka, że oto dana teoria bierze pod uwagę zbyt wiele czynników, stanowi zarzut słabej izolacji (s. 60). Te trzy metody krytyki teorii uwidaczniają uniwersalność metody izolacji, za którą opowiada się Hardt.

W kontekście ekonomii metoda ta oznacza, że nie można formułować na jej gruncie ogólnych praw, ponieważ czynników mających wpływ na dane zjawisko jest tak dużo, że można jedynie określać pewne „potencjalności” oraz tendencje. Autor przyznaje, że działania człowieka mają wpływ na czynniki (na przykład prawa), którym on z kolei sam podlega. Przypomnijmy, że był to główny zarzut szkoły frankfurckiej wobec Poppera i jego poglądu na temat niezależności świata od obserwatora. Przedstawiciele szkoły frankfurckiej przeciwstawiali się temu, ponieważ, według nich, człowiek wpływa na rzeczywistość, kształtuje ją i przez to nie może być jednocześnie jej obiektywnym obserwatorem. Jürgen Habermas precyzuje, że jest to niemożliwe również ze względu na interesowność ludzkiego poznania¹. Choć Hardt nie odnosi się wprost do tego zarzutu i jego autorów, to można znaleźć w jego książce kontrargument: przyznaje, iż człowiek tworzy prawa, którym sam podlega, ale zarazem twierdzi, że nie wszystkie znajdują się w grupie czynników istotnych z punktu widzenia danej teorii. Uważa, że te prawa, czyli pewne instytucje tworzone przez jednostki bądź grupy ludzi, mają zwykle drugorzędny wpływ na zachowanie człowieka. W istotny sposób zaś oddziałują natomiast te prawa i instytucje, które są najbardziej trwałe, a ich istnienie (lub obowiązywanie w przypadku praw) jest niejednokrotnie dłuższe niż życie pojedyn-

¹ J. Habermas: *Interesy konstytuujące poznanie*, przekład L. Witkowski, „Colloquia Communia” 1985, t. 19, nr 2, s. 198.

czego człowieka – liczy się bowiem w dziesiątkach i setkach lat (s. 20–21). Hardtowi wydaje się chodzić o to, że człowiek, poczwawszy od narodzin, pozostaje pod wpływem tego rodzaju instytucji, w ramach których żyje, i to one najpierw go kształtują, zanim on zdoła wywrzeć wpływ na nie. Przykładem takich instytucji są oczywiście obyczaje, tradycja czy trwałe urzędy państwowe. Przy okazji podejmowania tego tematu w *Studiach z realistycznej filozofii ekonomii* widać inspirowanie się przez autora instytucjonalizmem, który postulował uwzględnianie w badaniach ekonomicznych kwestii kulturowych i społecznych, zwyczajów oraz innych czynników pozaekonomicznych. Rozważania tego typu, obecne również w innych fragmentach książki, świadczą o szerokim podejściu autora do kwestii ekonomicznych. Hardt wyraźnie traktuje ekonomię jako naukę społeczną, uwzględniającą kontekst ludzkiego działania oraz nie redukuje jego motywów do pomnażania zysku i wymiernych korzyści.

Duży atut recenzowanej książki stanowi umiejętność łączenia dawnych sporów filozoficznych ze współczesnymi dyskusjami na temat metodologii i filozofii nauki, a zwłaszcza ekonomii. Autor pokazuje na przykład w jednym z rozdziałów, że często dziś stosowana unifikacja teoretyczna to coś na kształt poszukiwania platońskiej esencji, które odbywa się w świecie idealnym, a jej odnalezienie byłoby równoznaczne z odkryciem uniwersalnej teorii wszystkiego. Unifikacja ontologiczna jest natomiast czymś zbliżonym do poszukiwania arystotelesowskiej istoty, która ma ścisły związek z empirią (s. 55). W tym kontekście Hardt krytykuje ekonomię XX-wieczną, ponieważ twierdzi, że poszła drogą unifikacji teoretycznej i oderwała się od empirii (s. 56–57).

Inną cechą *Studiów...* jest to, że obok szczegółowych analiz poszczególnych problemów autor nierzadko wygłasza ciekawe spostrzeżenia natury ogólnej, dotyczące ekonomii jako nauki. Oprócz wyżej wspomnianej, rozwiniętej na końcu książki kwestii stanu ekonomii (s. 156), Hardt zauważa, że ekonomia jest nauką imperialną. Podobnie jak fizyka w odniesieniu do innych nauk przyrod-

nicznych, stosuje ona swoje metody w innych naukach społecznych. Autor, choć bezpośrednio nie wartościuje tego faktu (s. 62–63), ukazuje jednak dobre i złe skutki tego rodzaju „imperialności”.

Główną oś rozważań zawartych w rozdziale trzecim stanowi kwestia realistyczności założeń w teorii ekonomii. Podjęcie tego zagadnienia znajduje uzasadnienie z powodu samego tematu książki, która wszak traktuje o filozofii realistycznej. Hardt broni z pozorów paradoksalnego stanowiska, że realistyczna teoria ekonomii wcale nie musi się opierać na realistycznych założeniach. Wielu naukowców bowiem przyczyny kryzysu w ekonomii upatruje właśnie w tym, że nie opiera się ona na realistycznych założeniach, czyli ze względu na metodę izolacji nie bierze pod uwagę realnych uwarunkowań działań ekonomicznych. Tymczasem, według autora *Studiów...*, który tej metody broni, teoria musi abstrahować od niektórych czynników, jeśli ma w ogóle cokolwiek wyjaśnić i mieć charakter naukowy. Problem polega bowiem na tym, aby odróżnić, od których założeń można abstrahować, a od których nie. Gdy już się to osiągnie, nierealistyczne założenie pozwala dojść do głębokich przyczyn rzeczywistości, o których pisał wcześniej Hardt, powołując się na Johna Stuarta Milla, Karla Mengera i Milтона Friedmana (s. 50).

W rozdziale tym autor analizuje również ważny dla metodologii ekonomii artykuł Friedmana *The Methodology of Positive Economics*, który zazwyczaj uważa się za przykład analiz w duchu instrumentalizmu. Tymczasem Hardt argumentuje, że w tekście tym dominuje raczej realistyczne podejście do filozofii ekonomii. Analiza i interpretacja tego artykułu, choć związana z tematem omawianej publikacji, sprawia wrażenie niezbyt istotnej z punktu widzenia argumentacji na rzecz realizmu w ekonomii. Cała książka Hardta dotyczy głównie konkretnych problemów i zagadnień związanych z filozofią realistyczną. W tym kontekście wydają się mało istotne rozważania próbujące wykazać, że jeden z ekonomistów przyjmował, raczej nie do końca świadomie – jak wynika z opisu Hardta – założenia filozofii realistycznej. Choć jest to cie-

kawe z punktu widzenia historii myśli ekonomicznej, nie ma, jak się wydaje, bezpośredniego przełożenia na kwestię prawdziwości filozofii realistycznej, której wykazanie wszak stanowi motyw przewodni książki.

Dużo ważniejsza, moim zdaniem, jest kwestia zarzutów wobec metody izolacji formułowanych na gruncie założeń ontologicznych o strukturze badanej rzeczywistości, którą Hardt sygnalizuje, ale jej, niestety, nie rozwija. Za Lawsonem i Mäkim czyni interesujące spostrzeżenie, że metoda izolacji daje się najłatwiej stosować w świecie pojmowanym na sposób mechanicystyczny, czyli taki, w którym poszczególne czynniki i przyczyny zjawisk można od siebie oddzielić. Przykładem tak pojmowanego obrazu świata jest oczywiście fizyka. Problem pojawia się jednak w świecie społecznym, w którym przyczyny zjawisk interferują ze sobą w sposób „chemiczny”, a nie mechanicystyczny (s. 89). Całość nie jest więc w takim przypadku prostą sumą części, ale tworzy nową jakość – świat społeczny to bowiem „organizm”, a nie „mechanizm”. Wielu metodologów i filozofów ekonomii, a także filozofów polityki, nie przyjmuje tego założenia. Hardt twierdzi, że neoklasyczna ekonomia pojmuje świat społeczny jako mechanizm, ponieważ dzięki temu dużo łatwiej go opisywać i badać (s. 89). I właśnie z powodu tych błędnych założeń odnoszących się do struktury rzeczywistości wspomniana dziedzina badań ponosi porażki.

Chociaż spostrzeżenie, że w świecie społecznym pojmowanym organicystycznie dużo trudniej wyodrębnić poszczególne czynniki oraz przyczyny zjawisk, jest słuszne, to Hardt nie omawia skutków tego twierdzenia dla swoich poglądów, wyraźnie afirmujących metodę izolacji. Mimo że wspomina o tym zagadnieniu, nie rozwija go, ale jedynie podsumowuje przyjmując, że wbrew tym trudnościom ekonomia z sukcesem stosuje metodę izolacji (s. 90). Sądzę, że rozwinięcie tego wątku byłoby ciekawsze z punktu widzenia tematu książki, niż, na przykład, analiza artykułu Friedmana.

W rozdziale czwartym poświęconym kwestii porównywalności teorii Hardt krytycznie analizuje koncepcje Poppera i Lakatosa,

odnosząc je do ekonomii. Za ważną uznaje natomiast filozofię Nancy Cartwright, która odwołuje się do Arystotelesa i jego pojęcia natury rzeczy. Autor *Studiów...* twierdzi za tą badaczką, że nauka powinna się skupić na dociekaniu „zdolności”, czyli arystotelesowskich „potencjonalności”. Potencjalności te wskazują, co dana rzecz może „zrobić”, jakie procesy czy zjawiska wyzwolić. To jednak, że w istocie danej rzeczy dana potencjalność istnieje, nie znaczy, iż musi ona koniecznie wystąpić, ponieważ do jej uwolnienia często potrzebne są jeszcze inne czynniki. Z tego względu badanie potencjalności nie polega na poszukiwaniu uniwersalnych praw w rozumieniu Poppera, ale bliższe jest poszukiwaniu tendencji w rozumieniu Milla (s. 113–115).

Ostatni rozdział *Studiów...* autor poświęcił – konkurencyjnym wobec realizmu – współczesnym teoriom ekonomii oraz ich krytyce. Najpełniejszej krytyce poddał postmodernizm, który w ekonomii reprezentuje Deirdre McCloskey. Jak łatwo się domyślić, z perspektywy realizmu to właśnie temu nurtowi traktującemu ekonomię jako literaturę, której jedyna funkcja sprowadza się do perswazji (s. 128), autor ma najwięcej do zarzucenia. Hardt opisuje również pozytywizm, konstruktywizm empiryczny oraz holizm przyczynowy.

Myślą przewodnią omawianego rozdziału jest to, że każdy z opisywanych nurtów filozofii ekonomii stawiał przed tą nauką inny cel. Instrumentalizm zakładał, że ekonomia i inne nauki mają przewidywać zjawiska, a nurty związane z konstruktywizmem empirycznym przyjmowały, że ekonomia ma zjawiska tylko opisywać. Postmodernizm z kolei stał na stanowisku, że ekonomia pełni funkcje perswazyjne – ma nie tyle dążyć do prawdy, ile formułować twierdzenia, metafory i środki retoryczne prowadzące do celów zamierzonych przez ich autora (s. 128). Zdaniem Hardta żadna z tych funkcji ekonomii nie jest najważniejsza. Retoryka, o której pisała McCloskey, choć w ekonomii jest istotna, to będąc pozbawiona kategorii prawdy i fałszu, staje się pustą formą bez treści i wprowadza dowolność w formułowaniu tez badawczych.

Formułowanie predykcji w ekonomii jest zaś bardzo zawodne, a poza tym nawet trafne predykcje nie muszą świadczyć o prawdziwości teorii. Opis, czyli formułowanie modeli teoretycznych, postulowane przez konstruktywizm empiryczny, jako cel nauki jest zaś niewystarczający (s. 140).

Hardt dochodzi do wniosku, że celem ekonomii oraz innych nauk może i powinno być jedynie wyjaśnienie danego wycinka rzeczywistości opierające się na strukturach ukrytych pod powierzchnią zjawiska. Jest to zatem postulat powrotu do Arystotelesowskiego ideału nauki jako odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”, a odejście od Comte’owskiego ograniczenia się do pytania: „jak?”². Jest to także postulat powrotu do metafizyki i wskazania, że za bezpośrednio obserwowanymi zjawiskami kryją się prawdziwe przyczyny, które jednocześnie stanowią ich wyjaśnienie. Hardt, analogicznie do tzw. zwrotu lingwistycznego, postuluje „zwrot ontologiczny” (s. 150).

Filozofia realistyczna jest więc, według Hardta, filozofią postulującą metody idealizacyjne, które powinny się odwoływać do czynników sprawczych i te czynniki doprecyzowywać za pomocą analizy skutków ich działań wynikających z ich natury. Uznaje ona istnienie świata niezależnego od ekonomistów, który może być nie tylko wyjaśniony, ale także opisany. Rzeczywistość jest, zgodnie z realizmem, wielopoziomowa, a wyjaśnienie jej wymaga odwołania się do poziomów nieobserwowalnych na poziomie empirycznym (s. 148). Tak zdefiniowany realizm ma również założenia etyczne, przyjmujące, że prawda jest wartością, do której należy dążyć, a nauka służy przede wszystkim rozumieniu rzeczywistości i, mówiąc językiem Arystotelesa, kontemplacji, a dopiero wtórnie formułowaniu predykcji czy perswazji (s. 148–150).

Książka Łukasza Hardta stanowi lekturę ciekawą i inspirującą nie tylko dla ekonomistów, ale także dla filozofów. Dla tych

² A. Comte: *Rozprawa o duchu filozofii pozytywnej*, przekład J.K., De Agostini, Warszawa 2003. Por. P. Jaroszyński: *Nauka w kulturze*, Polskie Wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2002.

drugich może być szczególnie cenna, ponieważ pokazuje, w jaki sposób abstrakcyjne często rozważania z zakresu filozofii nauki i metodologii znajdują zastosowanie w konkretnej nauce społecznej, jaką jest ekonomia. Ponadto ukazuje aktualność arystotelizmu, mimo że nie jest to główny cel autora i nie wiadomo nawet, czy w ogóle był zamierzony. Dotychczas wielu autorów wskazywało na aktualność filozofii praktycznej Arystotelesa, jednak stosunkowo rzadko docenia się jego osiągnięcia w odniesieniu do tego, co dzisiaj nazywamy filozofią nauki.

Choć tezy stawiane w *Studiach...* są przekonujące i dobrze uargumentowane, książka ma pewne mankamenty. Oprócz tych wspomnianych podczas opisu poszczególnych rozdziałów jej słabą stroną jest też jej forma. Skondensowany styl i używanie wielu specjalistycznych terminów z dziedziny filozofii i ekonomii utrudniają odbiór wywodów. Mimo że zwięzłość wywodów stanowi raczej zaletę, to w tym przypadku doprowadziła do hermetyczności przekazu i w rezultacie stała się wadą. Praca zawiera maksymalną ilość treści na stosunkowo niewielu stronach, jest natomiast pozbawiona przykładów, które mogłyby przybliżyć czytelnikowi myśli autora. Rozwinięcie niektórych rozważań i większa liczba egzemplifikacji (na przykład analogicznych do tej z teorią Galileusza) nadałyby rozprawie przystępności, tak aby mogła jak najpełniej dotrzeć zarówno do filozofów, nie zawsze obeznanych z pojęciami i najnowszymi koncepcjami ekonomicznymi, jak i do ekonomistów, niekoniecznie biegłych w historycznych i współczesnych koncepcjach filozoficznych. Tego wymagałby, moim zdaniem, dialog między tymi dziedzinami, którego podjęcie jest, według deklaracji autora, jednym z celów książki.

Oprócz wspomnianych zastrzeżeń formalnych można mieć do książki Hardta również kilka uwag merytorycznych. Realisci odwołują się, według niego, do tomistycznej definicji *veritas est adaequatio rei et intellectus*, którą Hardt, za Uskalem Mäkim, tłumaczy jako zgodność opisu z rzeczywistością (s. 37, 41). Warto jednak pamiętać, że w tej łacińskiej definicji nie chodzi o opis ani o twier-

dzenia czy sądy, jak zwykle przyjęło się interpretować, ale właśnie o *intellectus*, czyli umysł. Różnica jest o tyle istotna, że w jednej interpretacji nośnikiem prawdy jest ów sąd, twierdzenie czy opis, a w drugim – człowiek, a dokładnie jego umysł, intelekt. Takie ujęcie pozwala uniknąć niektórych zarzutów wobec klasycznej koncepcji prawdy, a także umożliwia wprowadzenie kategorii cnót intelektualnych, o których pisał Arystoteles m.in. w VI księdze *Etyki nikomachejskiej*. Uważam, że kategoria ta może być pomocna w wyjaśnieniu różnych kwestii związanych z epistemologią oraz filozofią i metodologią nauki, a realizm reprezentowany przez Hardta mógłby stanowić dobrą podstawę do rozważań na ten temat.

Kolejna uwaga, również dotycząca wątków arystotelesowskich w realizmie Hardta, odnosi się do kategorii przyczyny. Autor pisze o naturze bądź istocie rzeczy oraz o przyczynach sprawczych w sensie arystotelesowskim, ale nie wyjaśnia, jak mają się one do pozostałych rodzajów przyczyn, a zwłaszcza formalnej i celowej. Skoro bezpośrednio nawiązuje do filozofii Arystotelesa i jego współczesnych recepcji jako do źródła realizmu, należałoby odpowiedzieć na pytanie, jaka jest w filozofii Hardta relacja między istotą rzeczy a przyczyną formalną oraz jaka jest rola (jeśli jest jakakolwiek) przyczyny celowej. Uważam, że wprowadzenie pojęć istoty i przyczyny sprawczej wymaga ich ściślejszej definicji, tym bardziej że u Arystotelesa stanowiły część większej teorii (koncepcja czterech przyczyn, podział na formę i materię), a wyrwanie ich z tego kontekstu może powodować nieporozumienia.

Pewnym mankamentem jest też upraszczające i bezkrytyczne odniesienie do filozofii Nancy Cartwright. Zaliczenie jej do nurtu realizmu może być kontrowersyjne, ponieważ często zmieniała poglądy i trudno przyporządkować jej dorobek jednoznacznie do określonego stanowiska filozoficznego, nie wspominając o jeszcze innych zarzutach wobec tez głoszonych przez tę uczoną³.

³ Por. M. Mazurek: *Modele w koncepcjach nauki Nancy Cartwright*, „Edukacja Filozoficzna” 2012, t. 54, s. 187–204.

Niezależnie od tych kilku uwag *Studia z realistycznej filozofii ekonomii* z ważnych, wymienionych powodów, zasługują na uwagę filozofów i przedstawicieli nauk społecznych. Rzadko spotykana kompetencja tak wnikliwej analizy i łączenia ekonomii oraz filozofii prowadzi autora do wielu doniosłych wniosków i uwag o charakterze ogólnym. Są one, moim zdaniem, ważne dla obu tych dziedzin, ponieważ dotyczą ich obecnej kondycji oraz wskazują drogi, w jaki sposób kondycję tę można poprawić. Drogą tą są zwrócenie się nauki ku wyjaśnianiu oraz wiara w możliwości poznawcze człowieka, niepopadająca jednak w pychę. Mam nadzieję, że książka Łukasza Hardta przyczyni się do dalszego rozwijania filozofii realizmu nie tylko w ekonomii, ale także w filozofii.

Bartosz Fingas